№ 64 Poniedziałek 8 (21) marca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijow, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijow, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

miesięcz. kwart. pół
Prenumerata: W kraju 1.— 3.— 6.— 12
„ Za granicą 1.50 4.50 9.— 1
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsc rzed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy n stępny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. n stępny raz, sawiad. żałobne po 40 kop. W rubry „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Uwzględnianie potrzeb gmin.

Warszawa.—Gubernator warszawski wydał okólnik z rozkazem, aby naczelnicy powiatów zwracali baczną uwagę na potrzeby gmin.

Echa panamy warszawskiej.

Warszawa.—Z magistratu warszawskiego usunięto 30 urzędników, oskarżonych o udział w słynnych nadużyciach.

Ostateczna rezygnacya Chomiakowa.

Petersburg—Krążą pogłoski, że Chomiakow złoży mandat poselski.

Taktyka prawicy.

Petersburg.—Prawica zamierza w czasie wyborów Guczkowa na prezydenta Dumy wstrzymać się od głosowania.

Prasa o rezygnacyi Chomiakowa.

Petersburg. — „Rus. Znam." podaje, że Szwarc zwrócił się do Stołypina z prośbą o wpłynięcie na Chomiakowa, aby okazywał on więcej szacunku dla rządu. Stołypin listownie zaproponował Chomiakowowi przeprosić Szwarca lub dobrowolnie usunąć się ze stanowiska prezydenta Dumy. Gazeta wyraża swą radość z powodu surowego zachowania się prezesa ministrów.

„Now. Wrem." wyraża swe zadowolenie z powodu kandydatury Guczkowa. Zdaniem pisma, należy położyć kres naprężeniu stosunków między rządem a Dumą. Prezes Dumy powinien być nie bezstronnym łącznikiem sprzecznych prądów Dumy, lecz jednostką o wyraźnej fizyognomii politycznej, przedstawicielem dominującego stronnictwa zdolnego do pracy twórczej. Od takiego prezesa będzie zależało zbliżenie się Dumy do innych organów władzy państwowej.

„Rossija" odpowiada na ostatni artykuł Menszykowa. Z nowych form życia państwowego jedne mogą ustalać pokój wewnętrzny, ład i rozwój ekonomiczny kraju. Rząd i izby prawodawcze służą jednemu celowi—dobru kraju.

Flota napowietrzna.

Petersburg.—Komitet budowy floty napowietrznej obstalował zagranicą 4 aeroplany.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg.—(Komunikat rządowy). Ciągnące się od dłuższego czasu pertraktacye między petersburskim a wiedeńskim gabinetami zostały zakończone pomyślnie. Po wymianie zdań wyjaśniono, że w sprawach bałkańskich między Rosyą a Austro-Węgrami panuje zupełna harmonia zasad politycznych, skutkiem czego między obu państwami zostały przywrócone normalne stosunki dyplomatyczne. Rząd Cesarski zawiadomił o powyższem inne gabinety, dołączając do memoryału w tej sprawie z d 7 marca następujące 7 dokumentów: 1) Telegram Izwolskiego do agenta rosyjskiego w Wiedniu w sprawie zajścia ze znanym artykułem w „Fortnightly Rewiew". 2) Takiż telegram z powiadomieniem o zapatrywaniach hr. Aehrenthala na kwestyę wspólnej wymiany zdań w sprawach wschodnich. 3) Memoryał rządu rosyjskiego z wnioskiem zachowania nadal *status quo* na Bałkanach. 4) Memoryał rządu austryackiego, zawierający odpowiedź na poprzedni, utrzymaną w uspokajającym tonie i zawierający zgodę na zachowanie *status quo*. 5) Memoryał min. Izwolskiego z propozycyą przywrócenia normalnych stosunków między obu państwami i porozumienia się z innemi zainteresowanemi państwami. 6) Memoryał rządu austryackiego z stwierdzeniem osiągnięcia pomyślnych rezultatów pertraktacyi. 7) Telegram min. Izwolskiego do agenta rosyjskiego w Wiedniu z zawiadomieniem, iż rząd Cesarski zamierza poinformować wszystkie państwa o pomyślnym rezultacie pertraktacyi.

Błagowieszczeńsk.—Zarząd budowy kolei Amurskiej zaczął już funkcyonować. Zarząd znajduje się na miejscu budowy. D. 25 b. m. odbędzie się konkurs na roboty przygotowawcze.

Baku.—Zaaresztowano dwie osoby podejrzane o współudział w zamachu na życie komendanta portu wojennego.

Ekaterynodar.—15 uzbrojonych ograbiło romanowski kantor telegraficzny. Rabusie zabrali 22,000 rb. Pieniądze te są ostemplowane

Warszawa. — Po długich cierpieniach zmarł pomocnik generał-gubernatora, senator Podgorodnikow.

Petersburg — Gubernator mohylowski, baron Nolken z powodu choroby otrzymał dymisyę.

Paryż. — Pichon zawiadomił Briana o tem, że porozumienie francusko-marokańskie w kwestyi pożyczki przyszło do skutku.

Berlin—Bethmann-Hollweg wyjechał do Rzymu.

Berlin—Z Aten donoszą iż włościanie tesalijscy zmusili kilku właścicieli ziemskich do opuszczenia swoich posiadłości. Żandarmi rozpędzili włościan. Rząd grecki powtórnie dał uspakajającą odpowiedź na interpelacyę ambasadora tureckiego w sprawie przymusowego wywłaszczenia gruntów w Tesalii.

Zagrzeb.—Pomimo protestu partyi Franka na prezydenta sejmu został obrany przewódca koalicyi serb Medakowicz.

Tabrys.—Sattar-chan i Bagir-chan odjechali do Teheranu z eskortą kozaków brygady szacha oraz jeźdźców Jefrema i serdar Bogadura. W mieście panuje radość z powodu odjazdu Sattar-chana i Bagir-chana.

Berlin. — „Deutscher Bank" wydelegował do Persyi swego urzędnika.

Teheran.—Sepechdar przedstawił medżylisowi ministra spraw zagranicznych Mohawin-ed-Doule i ministra handlu Mostamid Ichakana, byłego gubernatora Teheranu.

Ateny.—Około Laryssy nastąpiło starcie wojsk z włościanami, którzy chcieli zatrzymać pociąg; 5 zabito, 15 raniono. Tłum składający się ze 100 ludzi skierował się do Laryssy, lecz został rozproszony przez kawaleryę. Raniono dwóch oficerów.

Londyn. — Ogłoszono komunikat rządowy. Komunikat nadmienia o sumiennej organizacyi agitacyi wyborczej przez liberałów, zdążającej do tego, aby stronnictwo współubiegało się o wszystkie mandaty, otrzymane obecnie przez opozycyę. Według słów Ag. Reutera komunikat daje pole do przypuszczeń, że rząd nie jest już w stanie zwalczać przeszkód i zamierza ponownie odwołać się do opinii kraju.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. — Na posiedzeniu wieczornem Perrier, odpowiadając na zapytanie prezesa sądu, prokuratora i obrońców, zeznaje, iż nie wiedziała o planie zabójstwa przed spełnieniem takowego. Prezes sądu, powołując się na zeznania w czasie śledztwa pierwiastkowego, oświadcza, że Perrier poprzednio zeznawała przed sędzią śledczym, iż Tarnowska i Prełukow przygotowywali zabójstwo. Perrier wówczas żałowała, że temu dopomagała.

Naumow zeznaje, że przed wyjazdem do Wenecyi Perier życzyła mu powodzenia, wiedząc, że jedzie on z zamiarem zamordowania Komarowskiego. Prełukow oświadcza, Perrier wiedziała o wszystkiem, co zaszło między nim a Tarnowską. Perrier zaprzecza temu wszystkiemu. Sekretarz wiedeńskiego T-wa ubezpieczeń, Tauber, zeznaje, że Tarnowska zgłosiła napisaną przez nią deklaracyę z warunkiem, że suma ubezpieczeniowa ma być wypłacona i w razie gwałtownej śmierci Komarowskiego. Tarnowska potwierdza to, dodając, że deklaracyę zredagował Prełukow. Na tem posiedzenie zamknięto, następne posiedzenie dzisiaj.

Z komitetu wystawy krajowej.

W sobotę wieczorem odbyło się ogólne zebranie komitetu wystawy krajowej, mającej się odbyć w Kijowie w r. 1911. Przewodniczył hr. Al. Tyszkiewicz. Zebranie było bardzo liczne, stawiło się bowiem przeszło 40 członków i przeciągnęło się za północ.

Po wysłuchaniu sprawozdania o rezultatach zabiegów zarządu wystawy o terytoryum dla niej, zebrani przyszli do wniosku, iż w obecnej chwili niemożliwe jest rozstrzygnięcie ostateczne kwestyi urządzenia wystawy w ogrodzie Cesarskiem, wobec tego, iż rada miejska nie sformułowała warunków, na których zgodzić się ma na oddanie ogrodu. O ile te warunki w ostatecznej redakcyi okażą się możliwe do przyjęcia, komitet jest zdecydowany na urzeczywistnienie projektu; w każdym razie zaznaczono, iż pomyślny obrót sprawy zależny jest jeszcze od czasu rozpoczęcia robót przygotowawczych, do których należy przystąpić niezwłocznie. Wobec tego komitet postanowił zastosować do rady miejskiej prośbę o ostateczne sformułowanie warunków jej w ciągu bieżącego tygodnia, poczem niezwłocznie zostanie zwołane nowe zebranie komitetu dla wydania stanowczej decyzyi co do dalszego losu wystawy.

Komitet wypowiedział przy tem zdanie, że jeśli warunki oddania ogrodu Cesarskiego pod terytoryum wystawy okażą się niewykonalnymi, będzie on zmuszony zrezygnować z urzeczywistnienia projektu, albowiem wystawa może się odbyć tylko w ogrodzie Cesarskim. Do ostatniego wniosku komitet przyszedł po bardzo długiej i wyczerpującej dyskusyi, w czasie której wyjaśniono ostatecznie, iż żadne inne miejsce, ani w parku Puszkina, ani na Peczersku lub w cyrk. płoskim, ani na dawnem terytoryum wystawy, nie odpowiada wszystkim warunkom. Wystawa może się odbywać tylko w takiem miejscu, które posiada: 1) dobrą komunikacyę z miastem, 2) niektóre zabudowania, 3) urządzenia techniczne w rodzaju wodociągów, oświetlenia elektrycznego i t. d. Pierwszy warunek posiada szczególnie ważne znaczenie, o czem można się przekonać z następujących cyfr: jeśli określić frekwencyę wystawy cyfrą 12 tys. osób dziennie (za podstawę wzięto statystykę wystawy częstochowskiej), okaże się, że żadne środki komunikacyjne nie będą w stanie przewieźć, a szczególnie odwieźć publiczności, o ile terytoryum jej nie będzie się znajdowało w punkcie skrzyżowania kilku linii tramwajowych. Aby przewieźć powyższą liczbę osób tramwajami do parku Puszkina, trzebaby było w ciągu 10 godzin wypuszczać podwójne (pulmenowskie) elektrowozy co 2 minuty. Oczewista, że przy takich warunkach olbrzymia większość odwiedzających musiałaby wracać do domu pieszo, co ze względu na rozległość Kijowa byłoby niemożliwe. Używanie środków przewozowych tego rodzaju, jak dorożki, autobusy etc. połączone byłoby z takim wydatkiem, że przeciętny mieszkaniec Kijowa zmuszony byłby wyrzec się zwiedzania wystawy. Pod względem komunikacyi lepsze jest terytoryum dawnej wystawy, lecz tu zachodzi inna przeszkoda. Komitet nie może nigdy przewidzieć, jaką przestrzeń zajmie wystawa i wobec tego musi posiadać znaczną rezerwę. W danym razie taką rezerwą mogłyby być grunty esplanadowe i pole wojskowe, lecz nie stanowią one całokształtu z dawnem terytoryum i musiałyby być z niem złączone wązkiem przejściem. Oprócz tego każdy zwiedzający wystawę, po obejrzeniu jej znalazłby się na polu, nie mającem absolutnie żadnej komunikacyi z miastem.

Przy obecnych wymaganiach głównem zadaniem wystawy o szerszym zakresie jest nie jarmark — pokaz, lecz organizacya całego całego szeregu zjazdów, które odbywając się w czasie wystawy, korzystają z dostarczonego przez nią materyału. Każda wystawa musi posiadać wskutek tego kilka lokalów na swem terytoryum, w których mogłyby się odbywać posiedzenia członków zjazdów. W przeciwnym razie, wystawa, odciągając uczestników, przeszkadzałaby raczej prawidłowemu przebiegowi obrad. Lokalów takich nie posiada ani park Puszkina, ani dawne terytoryum. Nie posiadają też one żadnych urządzeń technicznych. Natomiast ogród Cesarski odpowiada wszystkim warunkom. W pierwszym rzędzie — świetne środki komunikacyjne dla mieszkańców przedmieść, znaczną rezerwę, dostarczającą miejsca w razie potrzeby rozszerzenia terytoryum, a mianowicie — wyspę Truchana, grunty apanażowe na stokach góry etc. Zjazdy mogłyby się odbywać w muzeum miejskiem, resursie kupieckiej, niektórych budynkach teatrzyków. Wszystkie urządzenia techniczne śródmieścia byłyby do usług wystawy.

Powyższe względy sprawiły, iż komitet uznał ogród Cesarski za jedyne miejsce dla wystawy. W razie niemożliwości korzystania z niego, pozostaje jeszcze dwa wyjścia—ograniczenie wystawy do zwykłej rolniczej z zakresem działalności na parę gubernii, lub—cofnięcie jej. Komitet, będąc powołanym do organizacyi wystawy krajowej, nie poczuwa się do prawa zwężania jej zakresu i nie mogąc spełnić swych zobowiązań, będzie wolał złożyć mandaty.

Jakiż los czeka wówczas wystawę? Jednocześnie z kijowskiem T-wem zainicyowało wystawę charkowskie T-wo rolnicze, pragnąc w ten sposób uczcić 50-letni jubileusz swego istnienia. Ze względu na dominujące stanowisko Kijowa w kraju, T-wo charkowskie postanowiło odroczyć urzeczywistnienie projektu i ograniczyć się do przyjęcia udziału w wystawie krajowej. O ile wystawa w Kijowie nie przyjdzie do skutku, T-wo charkowskie przystąpi niezwłocznie do urzeczywistnienia projektu, o czem już powiadomiło w tych dniach komitet wystawy krajowej przez swych delegatów.

Wobec tego, jeśli rada miejska kijowska będzie dłużej zwlekała z ostateczną, wyraźnie sformułowaną, odpowiedzią lub jeśli opracuje niemożliwe do przyjęcia przyjęcia warunki oddania do jego usług ogrodu Cesarskiego, wystawa krajowa odbędzie się w Charkowie. Czy na niczem nie oparta obawa o los ogrodu Cesarskiego będzie dla kijowskiej rady miejskiej wystarczającem usprawiedliwieniem — niech odpowie ogół mieszkańców naszego miasta.

Takie jest zdanie komitetu wystawy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Jana Bożego W.
Jutro 9 (22) Franciszki.

Wschód słońca godz. 6 m. 04
Zachód słońca godz. 6 m. 12
Długość dnia godz. 12 m. 08.

— **Z kroniki żałobnej.** Wczoraj w nocy zmarł znany w naszem mieście i na prowincyi mecenas Ignacy Łychowski. Zmarły od dłuższego czasu był poważnie chory i dla poratowania zdrowia wyjechał parę tygodni temu do Abazyi. Śmierć zaskoczyła go w Krakowie.

Społeczeństwo nasze traci w ś. p. mecenasie Łychowskim jednego z najbardziej ruchliwych i energicznych ludzi naszego kraju. W każdej sprawie ogół obchodzącej udział przyjmował, wielu zapoczątkowań był inicyatorem. Trudnościami się nie zrażał, pomimo wszystko szedł konsekwentnie do celu, imponując żelazną zaiste energią i wytrwałością. Był jednym z inicyatorów „T-wa Miłośników Sztuki", „Samopomocy", redagował ustawy wielu innych towarzystw.

Był nadto wziętym prawnikiem cywilistą ciętym dziennikarzem—z początku jako współpracownik „Kraju", później jako wydawca „Kresów". Społeczeństwo nasze traci w nim niewątpliwie jedną z najtęższych jednostek.

— **Benefis J. Jerzyńskiego.** Przypomy o dzisiejszym benefisie jednego zdolniejszych artystów naszego teatru, rzyńskiego. O legraną będzie farsa L. dinetta „Podprefekt". W przedstawieniu udział najlepsze siły zawodowe i miłoś

— ZAGADKOWA SPRAWA. Wczoraj policya zaaresztowała włościanina D. Fomien on cały zakrwawiony tak, iż musiano go odw Pogotowia, gdzie Fomienko opowiedział le o zagadkowem morderstwie, którego okoliczno następujące: przyjechało do Kijowa 30 pielgr Część partyi po nabożeństwie w cerkwi św. K na Padole pozostała na nocleg u stróża cerki W nocy wszystkich ich, około 20, zamordowa mieuce udało się uciec przez okno. Robi on nie chorego. Fomienkę umieszczono w szpita ksandrowskim.

— ARESZTOWANIA. Policya śledcza wała pozbawionych praw Mikołaja Kasperowa, Budaszenko, i złodziei Sawenka, Stuckiego, Kuźmenkę i Iwana Balenko; dwaj ostatni skradli Darmoroza i Kusznera 1723 rb.

— POŻAR. Przy ul. Chorewej Nr 15 w suterenach wybuchł pożar; zapaliły się drwa. Straż ogniowa ogień wkrótce stłumiła.

— JASKINIA ZŁODZIEJSKA. Policya śledcza dokonała rewizyi w d. Nr 74 na Nikolskiej Słobódce i wykryła główne mieszkanie złodziejskie. W mieszkaniu znajdowało się 6 zawodowych złodziei: J. Lewik, J Rajsfeld A. Sprow, A. Steuberg, I. Dachszlinger i J. Falk; wszyscy zostali aresztowani; Sztenberg przytem okazał się dezerterem pułku bendersk ego, był nawet w uniformie wojskowym i miał przy sobie kilka patronów.

— DEFRAUDACYA. Przemysłowiec R. Radzisnowski oświadczył policyi, iż robotnik jego F. Dergacz ukrył towar, przeznaczony dla krawca B. Barachina.

— RABUNEK. Na rogu ul. Żylańskiej i W. Wasylkowskiej jakiś wyrostek wyrwał u żony adw. Sidorenko torebkę z pieniędzmi i zbiegł.

— WYPADEK Z JEŹDŹCEM. Stud. Ruben Chuncic jechał konno po ul. Bulw.-Kudriawskiej; koń przestraszywszy się tramwaju, wpadł nań i stłukł dwie szyby. Student spadł z konia i odniósł ciężkie poluczenia. Pasażerowie w wagonie nie odnieśli żadnych obrażeń.

— HANDEL BEZ POZWOLENIA. Na ul. W. Wasylkowskiej policya zaaresztowała kilku włościan, którzy sprzedawali wódkę bez pozwolenia.

— KRADZIEŻE Z mieszkania L. Dudukasin za pomocą dobranych kluczy dokonano kradzieży na sumę 150 rb. Prócz tego dokonano kradzieży: u L. Nelsztata (Żylańska 3). Czarny Jar — u E. Tkacz-Semeniukowej i M. Antonienko, przy ul. Karawajowskiej w mieszkaniu Boguszewicza złoczyńcy poprzewracali rzeczy lecz nic nie skradli.

— RANIONY PRZEZ STÓJKOWEGO. Wczoraj o g. 6 wieczorem w dzielnicy «Nowoje Strojenje» wynikła bójka pomiędzy stójkowym a kilku robotnikami, których on usiłował zaaresztować. Jeden z robotników, broniąc się, chciał uderzyć policyanta. Wówczas stójkowy strzelił z rewolweru i ranił napastnika w brzuch. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— PRZEJECHANIE. Na ul. Aleksandrowskiej około d. Nr 9 podpułkownik w dymisyi p. A. Krzyżanowskij najechał na przechodzącą przez ulicę W. A. 27 lat; W. A. okazano pomoc lekarską.

— OSUNIĘCIE SIĘ PAGÓRKA. Przy ul. W. Podwalnej w kamienicy prof. Sikorskiego Nr 15 osunął się pagórek w stronę posiadłości przy ul. Nesterowskiej Nr 6.

Zsunięcie się zagraża sąsiedniemu domowi. O stopniu niebezpieczeństwa zaopiniuje miejska policya.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg — Giełda Holenderska. Pszenica w nat. 124-125 zol. 1 rb. 16—1 rb. 17 kop.; żyto 90 kop., owies nizinowy 67 kop., wiacki 65 — 67 kop., zamoskiewski 65 — 67 kop. Groch 86 — 87 kop., kasza 1 rb. 17 — 1 rb. 20 kop; siemię lniane 2 rb. 33 kop

Rewel. — Pszenica 1 rb. 22 — 1 rb. 24 kop., żyto 1 rb. — 1 rb. 03 kop., owies 72 — 74 kop.

Ryga. — Pszenica 1 rb. 26 kop., żyto 1 rb. 02—1 rb. 03 kop., owies 77—78 kop., makuchy lniane 1 rb. 10—1 rb. 12 kop.

Rybińsk. — Żyto w nat. 117 119 zol. 8 rb. 40 — 8 rb. 50 kop; owies zwykły 4 rb. 20 — 4 rb. 30 kop., kamski 4 rb. — 4 rb. 10 kop., kasza 11 rb. — 11 rb. 10 kop., groch 8 rb. 80 — 8 rb. 90 kop., mąka żytnia 9 rb. 40 — 9 rb. 60 kop., i 9 rb. 20 — 9 rb. 30 kop., pszenna 11 rb.— 11 rb. 25 kop.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy dla prenumeratorów miejscowych zawiadomienie o mającym się dziś odbyć benefisie p. J. Jerzyńskiego, artysty stałego teatru polskiego.

Antonio Fogazzaro. 25)

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— A nagderz na nią porządnie — mówiła. Napisz, że awantury jej męża nie uczyniłyby nam takiej przykrości. Powiedz, że obowiązkiem jej było postąpić wręcz przeciwnie, przyznać się otwarcie stryjowi i poprosić o tę ofiarę. Nie chciała wspomnieć nawet o tem! Napisz to, o czem już i ja do niej pisałam, powtarzając—dogodzisz mi bardzo—że w ten, czy inny sposób pieniądze mieć będzie i że może oznajmić to swemu mężowi.

W tej chwili wszedł służący z kawą i listem do Cortisa, przyniesionym przez umyślnego. Pan B. pisał co następuje:

Po twej przemowie zerwały się żywe i gorąco spory. Twoi przeciwnicy pomawiają cię o klerykalizm i o tajony absolutyzm, a jeśli tak nie jest, to przynajmniej o bezpartyjność, bo istniejące już stronnictwa nie cieszą się twem uznaniem—a twoje własne dotąd nie istnieje. Pierwsze wybory przyniosły ci 46 głosów, zaś 56 było przeciw. Wielkie panuje zamieszanie. Każdy zachowa swobodę i głosować będzie stosownie do upodobania. Twoi sprzymierzeńcy walczyć zamierzają do ostatka, gra bowiem idzie o honor. Z gór nadchodzą wieści, że jedna twoja w tamtych okolicach bytność wydałaby jak najpomyślniejsze owoce. *B.*

Jutrzejszy dzień bez żadnych zastrzeżeń mnie darujesz?—pytała pani Tarkwinia. Albo szwagier mój zdecyduje się dać pieniądze, albo ja sama je zdobędę. Tak, lub inaczej, dopomódz mi musisz.

Cortis zauważył, że to niemożebne. Oto o świcie jutro wyrusza w góry i pewnie nie wróci przed wieczorem. Napróżno hrabina udawała rozpacz — Daniel zimny był i niewzruszony, na podobieństwo lodowca, i nakłonić się nie dał.

Mogąc zwyciężyć, powinien walczyć. Wszelkie uczucie, nie wyłączając miłości, ustępowało w nim, bez oporu żadnego, przed jasnem i pewnem widmem obowiązku. Tegoż wieczora odjechał do Willascura.

Mijając domek ukwiecony, w którym mieściła się pracownia Heleny, wspomniał pewien wieczór przed laty dwunastu. Helena przebiegłszy łąkę wpadła zarumieniona, z pąsowym kwiatem we włosach do swego gniazdka i zawołała: „O Danielu, jakże dużo biegałam!" Potem znów rzuciła się do biegu, a wiatr chwytał i niósł daleko wybuchy jej śmiechu. Dziś na łące pusto, izdebka jej zamknięta—a ona... daleko. Wyrwał jedną różę z tych, które kwitły przed progiem.

— Ach, Heleno! — pomyślał — gdyby Bóg mi cię dał.

Wieczorem pisał do niej co następuje:

„Sądziłem, że cię tu znajdę, Heleno, że usłyszę tu twój głos, ujrzę twoją twarz i odczuję twoje serce — nic z tego — znalazłem natomiast parę wyrazów, zawierających podziękowania i pozdrowienie. Cóż mogłaś skreślić na bileciku, znalezionym przez moją ciotkę w szufladzie? Dlaczego uważałaś za stosowne podrzeć to i zniszczyć? Jakkolwiek jest, ja, pisząc do ciebie, z tej mojej pustej rudery w Willascura, choć serce mam rozgoryczone i umysł znużony, czuję jednak, że twój duch przebywa ze mną.

„Bołoby stokroć lepiej, gdyby moja matka nie żyła naprawdę. Nad to, nic ci nie powiem. Teraz chyba mam na długo tego widzenia się z nią. Zaspokoję jej potrzeby, ale zdaleka.

„Wiesz, co mi z tego wszystkiego w sercu najmocniej utkwiło?.. — Wspomnienie o ojcu—jest ono teraz wznioślejsze i pogodniejsze, niż przedtem.

„Uciekłem z Lugano, pociągnięty przez wybory—te idą tak źle, że gorzej być nie może. Przykro mi to ze względu na moich biednych przyjaciół, ci bowiem rozchorują się pewnie na wątrobę, jeśli ją mają. Jednym skokiem odbyłem podróż z Lugano do naszego miasta. Na stacyi wygwizdano mię; następnie wygłosiłem mowę polityczną na zebraniu wyborczem.

„Mowa arcy-katolicka, lecz zawsze z punktu widzenia państwowego, udała mi się, ani źle, ani dobrze. Wiadomo ci, że nie jestem jeszcze mówcą, (będę nim!) a przytem właśnie się wtedy dowiedziałem o twym wyjeździe. Na dobitkę złego, dokoła mnie przesycone było prądem idyotyzmu. Za to powietrze czynne zapomnienie, wprawdzie mniej katolickie, lepsze od słów wydało rezultaty, tak dobre, iż nie miałem już pokusy poparcia swych przekonań bronią ręczną. Zresztą, zamiarem mym było dać nauczkę, lub przykład, jak wolisz, z czystej miłości ku bliźniemu; sądzę też, żem nieźle sobie poczynał, jak w myśli, tak w czynie. Po tem wszystkiem zacny Ichiro, przysłany przez twą matkę, zawiózł mnie do willi Carré, klnąc na czem świat stoi wszechwładnie nam panujące słońce; ja tymczasem uparcie myślałem o pewnej pani, co ma zimne jak lód serce. Zatrzymaliśmy się na krótko w pobliżu owych sesen, dobrze ci znanych; stamtąd uczyniłem małą, sentymentalną wycieczkę w stronę łączki, na której niegdyś ta sama lodowata pani zerwała zimowit jesienny i ukryła go na piersi, a gdym ją poprosił, zamknęła się w iście posągowem milczeniu.

„W willi Carré ciotka moja oddawała się melancholii, a wujaszek twój cierpiał napady wścieklizny. Obdarzyłem go uściskiem dłoni i pigułką chinową, bo niczem więcej udarować go nie mogłem, a o tobie nie wspomnieliśmy ni słówkiem, jakkolwiek tyś była istotną sprawczynią jego migreny i mego bólu serca. Natomiast milczenie stryja suto mi wynagrodziła twoja matka".

„Cóżeś ty uczyniła, Heleno? O ile zrozumieć zdołałem słowa jej, dla niej samej zapewne nie zupełnie jasne, rzecz polega na jakiejś zręcznej i śmiałej intrydze, nawiązanej przez ciebie w celu zapewnienia spokoju rodzinie Carré. Twoja matka truchleje o ciebie, radaby ponieść nawet największą ofiarę, byleby rozproszyć gniew, który na ciebie jedną spadnie. Co do mnie, znam ciebie lepiej, i jestem spokojny. Inne uczucie zawładło teraz mem sercem—jest nią pogarda, której wyrazić nie potrafię. W każdym razie nie szczędź pociechy tej biednej kobiecie, względem której jesteś niekiedy niesprawiedliwą".

„Ach, Boże mój, czemuż cię tu nie znalazłem? Czemu nie zostawiłaś mi chociaż jednego, poczciwego słówka? Dziś wieczorem zerwałem różę u ściany twego dawnego gniazdka. Kwiat ów w całej swej wytwornej i poważnej, choć zmiennej piękności, leży na książce i powoli zamiera, a ma w sobie jakąś smętną powagę, która ciebie przypomina w niektórych fazach życia. Patrząc na twą pracownię, rozmyślałem o czasach ubiegłych i o tem, jak wszystko mogło pójść odmiennym torem. Żyłoby nam ubiegło wśród róż. Zali takiem, nie innem ma być przeznaczenie takich dusz, jak nasze? Stworzeniśmy do burzy i boi bronią jesteśmy w tajemniczej jakiejś di która nie spoczywa nigdy i nas nie wia w spoczynku; o jakżeż nas ta d mitężna nieraz gniecie!

(D. c. n.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERW

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.